Sprawozdania

z posiedzeń Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie.

4te posiedzenie

Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie

dnia 16. Stycznia 1863 r.

Przewodniczący Marszałek książę Leon Sapieha.

Sekretarze: Zyblikiewicz, Grocholski, Zatwarnicki.

Obecni ze strony rządu: pan Wice-prez. Mosch i pan Radca Namiestnictwa Mravincsics.

Liczba posłów obecnych 127.

Początek posiedzenia o $12^1/_4$.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z posiedzenia z dnia 15. stycznia 1863.

2. Dalszy ciąg sprawdzania wyborów.

Marszałek. Posiedzenie otwarte. P. Sekretarz odczyta protokół wczorajszego posiedzenia.

Poseł Zatwarnicki (Sekretarz) czyta protokół.

Marszałek (po przeczytaniu). Ma kto jaką uwagę do uczynienia względem protokołu?

Poseł Lipczyński. Proszę o głos. Ile mogłem dosłyszeć, nie było w protokole wzmianki, że postawiłem poprawkę do wniosku x. Ruczki, aby koszta powrotu tym posłom, którzy w skutek nielegalnego wyboru zostali usunięci, były płacone przez tych, którzy stali się powodem tych nielegalności.

Poseł Zatwarnicki. Poprawka ta upadła.

Poseł Zyblikiewicz. Jakkolwiek sam należę do bióra, zarzut więc pana Lipczyńskiego i mnie dotyczy, jednak przyznać muszę, że p. Lipczyński ma słuszność, bo według przyjętego przez nas regulaminu, poprawki nie tylko przyjęte ale i odrzucone w protokole zamieszczone być powinne.

Marszałek. Kto jest za umieszczeniem poprawki w protokole, raczy powstać. (Większość powstaje.)

Poseł Grocholski. Proszę księcia Marszałka o głos. Znalazłem na pultach panów deputowanych rozłożone prawo w języku nie-

mieckim, pozwalam sobie prosić księcia Marszałka, aby nam na przyszłość żadnych aktów nie rozdawano w języku niemieckim, bo to nie jest język, w którym my obradować możemy i w którym sprawy załatwiamy. Wszelkie wnioski tylko w językach krajowych mają nam być komunikowane.

Marszałek. Na to odpowiadam, że nie mieliśmy egzemplarzy polskich w dostatecznéj liczbie, dopiero w tym momencie dostarczono nam polskie egzemplarze; kazałem więc kłaść jakie były, rozdano co było pod ręką, na przyszłość będę tego ściśle przestrzegać.

Poseł Borysikiewicz. Zakon ustaw hromadzkych tolko w 14 egzemplarach rozdanyj meždy posłiw ruskich.

Marszałek. Bo tylko tyle było pod ręką. Oddano do laski marszałkowskiéj, wniosek x. Łozińskiego.

Poseł Grocholski. Jest ten wniosek spisany po rusku. Pana Janowskiego nie ma, więc ja sprobuję przeczytać go. (Czyta.)

Wysokij Sojme!

Na zasidańju z dnia 14oho sicznia wnis pidpysanyj dodatok do protokołu narad, aby było wpysano, że Jeho Wysoko-Błahorodje Predsidatel cisarsko-korołewskoho Namistnyczestwa dwa wneseńja prawytelstwennyi w polskym i ruskym czytał jazyci, a poneże Wysokij Sojm toho dla ruskoho naroda z chisnom połuczenoho faktu do protokołu dodatkowo pryjaty ne yzwołył, protoje pidpysanyj diłaje ślidujuczoje wneseńje.

Wysokij Sojm yzwołyt uchwałyty, że na buducznist fakta słuczywszyi sia na zasidańju sojmowym na żełańje desiaty posliw do protokołu narad wpysowanyi byty majut.

Lwiw dnia 15oho sicznia 1863.

Josyf Łozyńskij,
poseł hromad selskych

Marszałek. To jest wniosek tyczący się regulaminu, będzie odesłany do komisyi na podstawie §. 16. regulaminu. Złożono do laski marszałkowskiéj także wniosek samoistny pana Skorupki, jako naglący.

Poseł Zyblikiewicz (czyta).

Wniosek naglący.

Wysoki Sejm uznawszy potrzebę zaprowadzenia krajowéj Instytucyi kredytowéj dla miast na wzór krajowéj Instytucyi kredytowéj ziemskiéj, z uwzględnieniem odmian przedmiotem wskazanych, ale pod temi samemi obowiązkami i przywilejami, wyznacza wydział specyalny, który natychmiast się zajmie ułożeniem projektu do statutu dla krajowego Towarzystwa kredytowego miejskiego, i takowy w jak najkrótszym czasie pod rozpoznanie i uchwałę Wysokiego Sejmu podda.

15 stycznia 1863,

Leon Skorupka,
poseł krakowski w. r.

Popierający: Franciszek Smolka, poseł lwowski, w. r. — Floryan Ziemiałkowski w. r. Dr. Rutowski Klem., poseł. tarnowski w. r. — Kirchmayer w. r. — Ignacy Lipczyński w. r. — M. Zyblikiewicz w. r. — Karol Rogawski, poseł gorlicki, w. r. — Dr. Bętkowski w. r. — Szymon Samelson w. r. — Wiktor Zbyszewski w. r.

Marszałek. Ten wniosek jest już poparty, więc podług regulaminu odsyłam go do Sekcyi. Czy zechce pan Skorupka wniosek swój poprzeć? Zostawiam mu to do woli.

Poseł Skorupka. Jak przyjdzie mój wniosek na porządek dzienny. Teraz pozwalam sobie tylko zrobić uwagę, że podałem go wczoraj za poźno, aby mógł być odczytany. Książę Marszałek wczoraj oświadczył, że nastąpią wybory do komisyi dla spraw Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a ponieważ mam przekonanie, że tylko za porozumieniem z Instytutem kredytowym ziemskim i za pomocą

jego, mogłoby Towarzystwo kredytowe dla miast zaraz w początku znaleść poparcie, więc zmodyfikuję mój wniosek tak, że nie żądałbym osobnéj komisyi, lecz żeby komisya dla Towarzystwa kredytowego ziemskiego wyznaczona, chciała się także tym projektem zająć.

Poseł Grocholski. Wniosek jest postawiony, aby Izba dopiéro uchwaliła, czy ma komisya być wysadzona czy nie. Izba przeto może uchwalić odesłanie wniosku do tego lub owego wydziału. Pytam więc pana Skorupki, jak rozumie nagłość swego wniosku?

Poseł Skorupka. Ponieważ wnioski rządowe mają według statutu pierwszeństwo, więc życzyłem sobie żeby z uchwałą względem Towarzystwa kredytowego ziemskiego, połączyć jeśli można uchwałę względem projektowanego przezemnie Towarzystwa kredytowego dla miast.

Marszałek. Zapytam czy Izba chce aby wniosek przeszedł do komisyi, która będzie wybrana dla wniosku rządowego względem Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Kto za tém proszę powstać. (Wszyscy powstają.) Przechodzimy do porządku dziennego. Pan referent Kraiński zabierze głos.

Poseł Kraiński (z mownicy). Przystępujemy do sprawdzenia dwóch wyborów, mianowicie x. Jakóba Szwedzickiego i p. Szymona Trochanowskiego, których wybory w zeszłym Sejmie nie zostały sprawdzone co do niektórych okoliczności wymagających bliższego wyjaśnienia. (Czyta.)

Zdanie sprawy o wyborze x. Jakóba Szwedzickiego, posła gmin wiejskich powiatu lwowskiego, winnickiego i szczerzeckiego.

W okręgu wyborczym gmin wiejskich z powiatów Lwów, Winniki i Szczerzec obrano posłem na Sejm krajowy x. Jakóba Szwedzickiego, lwowskiego dziekana obrządku greckiego.

Przeciw wyborowi temu podano jednak dwa protesta z prośbą o unieważnienie wyboru. Protesta oba podobne co do treści, obwiniają duchowieństwo obrządku greckiego, iż nadużywając stanowiska swego, wyborców niejako zmuszało moralnie do głosowania za x. Szwedzickim.

Protest pierwszy podpisany jest przez pięciu wyborców, między tymi dwóch członków komisyi wyborczéj, a mianowicie przez pastora ewangielickiego Brichse i lekarza Mischl, tudzież przez 3 wyborców starozakonnych.

Protest ten zaskarza xięży obrz. gr., iż przed samem rozpoczęciem wyborów, wezwali wyborców tegoż obrządku do tutejszéj tak zwanéj cerkwi wołoskiéj, gdzie użyto obrządku i wpływu religijnego, ażeby wyborców tych zmusić moralnie do głosowania na x. Szwedzickiego;

2. że podczas aktu wyborczego, xięża obrz. gr. zmuszali włościan namowami i podszeptami do głosowania za x. Szwedzickim pomimo ich przekonania, na co się ciż włościanie sami uskarzali;

3. że protest jednego włościanina przeciw takiemu postępowaniu nie wciągnięto do protokołu;

4. że w ciągu wyborów jednym wyborcom, co bez kart legitymacyjnych przybyli, wydano duplikaty, innym zaś nie;

5. że w skutek pomienionych okoliczności dwóch członków komisyi wyborczéj zaprzeczyli stwierdzenia aktu wyborczego.

Drugi protest podpisany przez ośmiu wyborców, między którymi siedmiu włościan, podaje, iż:

1. przed wyborami szerzono zatrważające wieści, że wszystkich Rusinów chcą gwałtem na polską wiarę obrócić, więc potrzeba obierać xięży ruskich, ażeby lud od tego zamachu bronili — potem

2. że chodziły kursorye i listy od x. Metropolity i x. kanonika Kuziemskiego, które ludowi po cerkwiach czytano, a których dążnością było, aby wybrać x. Szwedzickiego na posła;

3. że xięża przywoływali wyborców, na których wpływali to prośbą to groźbą, iż inaczéj odmówią im posług duchownych, ażeby wybrać x. Szwedzickiego, i

4. że dziekani objeżdżając parafie, tak samo wpływali na wyborców, dodając że x. Metropolita każe wybierać x. Szwedzickiego, a x. Metropolita miał tajemną rozmowę z Najjaśniejszym Panem przez dwie godziny, i ten mu wskazał co ma czynić, daléj

5. że w sam dzień wyborów zgromadzono wyborców włościan w tak zwanéj wołoskiéj cerkwi, gdzie x. Żukowski odczytał z kazalnicy list x. Metropolity wzywający lud, ażeby wybiérał samych xięży, a potém wskazał na x. Szwedzickiego odprawiającego właśnie mszę św. i obróconego do ludu, jako na tego, któregox. Metropolita wybierać każe, przytem powstawał przeciw osobom świeckim, które występywały jako kandydaci na posłów, i robił nadzieję, że x. Szwedzicki wyjedna pastwiska, lasy i młyny;

6. że poźniéj w podobny, ale gwałtowniejszy sposób, przemawiali xięża na podwórzu Stauropigii; że

7. do komisyi wyborowéj wybrali się xięża sami, nie przypuszczając włościan do wyboru członków komisyi;

8. że głosowanie nie odbyło się porządkiem spisu wyborców;

9. x. Żukowski zaś, dawszy pierwszy głos za x. Szwedzickim uzasadnił ten głos w długiéj przemowie;

10. że xięża obr. gr. stawali za wyborcami podczas głosowania, szeptali im w ucho imię kandydata, i ciągnęli za poły, a niejeden z wyborców, nie znając nazwiska x. Szwedzickiego, głosował, mówiąc tylko „xiądz dziekan", xięża zaś należący do komisyi, dodawali „Jakób Szwedzicki", na co komisarz rządowy żadnéj uwagi nie zwrócił;

11. że wreszcie przed ukończeniem głosowania wypuszczeni z opieki xięży ruskich wyborcy, porozumieli się między sobą i żądali ponowienia wyboru, gdyż z głosowania swego pod naciskiem xięży nie byli zadowoleni, ale komisarz rządowy nie dopuścił głosowania powtórnego, i okoliczności téj nie wpisał do protokołu;

12. że nakoniec dwóm wyborcom, co bez kart legitymacyjnych przybyli, wystawiono duplikaty, a sześciu innym odmówiono je, przez co zyskano większość głosów dla x. Szwedzickiego.

W skutek tych protestów uchwalono na posiedzeniu sejmowém z dnia 22. kwietnia, ażeby wstrzymać się z uchwałą co do ważności wyboru x. Szwedzickiego, i wezwać c. k. Namiestnictwo, aby zarządziło sprawdzenie czynów podanych w protestach.

Rezultat śledztwa w téj mierze przeprowadzonego, udzieliło c. k. Prezydyum Namiestnictwa Wydziałowi krajowemu odezwą z dnia 14. marca 1862. do l. 2568. p.

W śledztwie rozpoczętem d. 27. listopada 1861., a po kilkomiesięcznéj przerwie dopiero w rok prawie po dokonanym wyborze uzupełnionym przez naczelnika c. k. urzędu powiatowego w Janowie, nie zostały udowodnione okoliczności przez protest drugi podane, a odnoszące się do agitacyi, dzień wyborów poprzedzającéj. Podpisujący protest odwoływali się w téj mierze tylko do pogłosek, niczem nie udowodnionych.

Udowodnionem zaś zostało przez zeznanie zgodne wielu wyborców włościańskich i innych osób, że przed samym wyborem odbyło się w cerkwi wołoskiéj nabożeństwo, na które wyborców włościan sprowadzono, a podczas którego x. Żukowski odczytał list pasterski x. Metropolity o wyborach, i przemawiał następnie za xiędzem Szwedzickim, który mszę św. odprawiał, a potem stał przed ołtarzem twarzą obrócony do ludu. Mianowicie zeznał powołany na proteście jako świadek literat p. Jan Dobrzański, iż xiądz Żukowski po odczytaniu listu pasterskiego, dodał, że x. Metropolita wskazuje im x. Szwedzickiego na posła, a potem przedstawiał

z ambony, że gdy panowie zabrali ludowi lasy, pastwiska, grunta i młyny, to żadnego z panów na posła wybiérać nie można, bo na Sejmie chodzi głównie o to, aby się o te zabory upomnieć, które tylko xięża potrafią im wydobyć, a przed innymi x. Szwedzicki. Tożsamo zaświadczył powołany w proteście na świadka p. Tytus Titz. Powołany zaś trzeci świadek p. Zajączkowski, adjunkt c. k. dyrekcyi policyi oświadczył, iż nie przypomina sobie treści odczytanego przez x. Żukowskiego listu pasterskiego, że jednak potem w długiej przemowie rzecz o wyborach wykładając, przedstawił x. Żukowski podział ludności na panów, chłopów i xięży, że panów odradzał wybierać, bo choć ustała pańszczyzna, to nie załatwiona jeszcze sprawa o inne ciężary i prawa; że chłopi mało mają inteligencyi, — o urzędnikach wspomniał coś, czego sobie p. adjunkt nie przypomina, a nakoniec zalecił xięży, i wskazał na stojącego przy ołtarzu xiędza Szwedzickiego.

O tem, co się działo na dziedzińcu stauropigialnym, nie dało śledztwo wyjaśnienia. Jedni z wyborców zaprzeczają wszelkiéj tam agitacyi, inni mówią o żwawych naradach między samymi włościanami, bez udziału xięży; inni nadmieniają o księżach, i mówią, że x. Żukowski wyborcom x. Szwedzickiego przedstawiał sam osobiście.

Przesłuchiwani wyborcy ze stanu włościańskiego, którzy nie byli podpisani na proteście, zeznali wszyscy prawie, że wychodząc z domu na wybory nie myśleli o x. Szwedzickim, lecz chcieli wybrać włościanina, bo tego życzyły sobie gromady, że jednak nie mogli się zgodzić na żadnego; a gdy Maślanka, włościanin z Zubrzy, który miał wiele głosów za sobą, zraził tem do siebie, że przemawiał za wyborem hrabiego Russockiego, to dopiero przychylili się do wyboru zaleconego im x. Szwedzickiego.

Z zeznań tak podpisanych na protestach jak innych wyborców, tudzież przydzielonego do tego wyboru komisarza rządowego, okazało się, że członkowie komisyi wyborowéj, których wyborcy mieli obierać, obrani byli przez aklamacyę.

Wyborca Ubysz utrzymuje, że wielu wyborców z tego trybu nie zadowolonych, protestowało przeciw temu, więc trzeba było głosowanie zarządzić, zeznanie to nie poparły jednak zeznania innych przesłuchiwanych wyborców.

Udowodnionem jest, że x Żukowski, dawszy głos x. Szwedzickiemu, zaczął jakąś przemowę, głosowanie swoje motywującą, ale komisarz rządowy nie pozwolił mu mówić.

Głosowanie odbyło się porządkiem przepisanym, a protestujący nie znali snać §. 39. ordynacyi wyborczéj, wedle którego głosowanie rozpoczyna się od członków komisyi.

Zeznania wszystkich przesłuchanych zgadzają się w tem, że podczas aktu wyborczego xięża obrz. gr. ciągle coś szeptali wyborcom włościanom, a x. Hupczak ze Zniesienia tyle się między nimi krzątał, iż go musiał upominać o to komisarz rządowy.

Niektórzy wyborcy przy głosowaniu rzeczywiście wymieniali tylko „xiędza dziekana“, a xięża będący członkami komisyi, dodawali imię x. Szwedzickiego. Komisarz rządowy zapytywał głosujących wówczas, czy się z tém zgadzają, ale jak zeznał wyborca Mischl, włościanie mruczeli przy tem głośno na to, że xięża ich namawiają. Wyborca Semp z Żubrzy, protestował wedle wielu zgodnych zeznań głośno przeciw temu, że dopuszcza się agitacyi xięży w sali wyborowéj, a proboszcz obrz. łac. z Zimnejwody, poparł tę protestacyę.

Niektórzy wyborcy zeznali, iż pod koniec wyborów żądali niektórzy między nimi, ażeby głosowano powtórnie, gdyż nie byli zodowoleni z pierwszego swego głosowania, do którego byli namówieni, nie nazwano jednak tych, co tego żądali, i nie oznaczono ich liczby, a jeden tylko wyborca Maślanka utrzymuje, że to żądanie wniesionem było przed s k o ń c z o n e m g ł o s o w a n i e m; inni zaś podają, zgodnie z komisarzem rządowym, że to się działo dopiero po skończonem głosowaniu.

Ze 157 wyborców, brało udział w głosowaniu 154; trzem więc tylko przeszkodził brak kart legitymacyjnych. Co do tych kart, które nie komisya wyborowa, ale c. k. naczelnicy powiatowi wydają, to okazało się, że obecni przy wyborach naczelnicy ze Szczerca i z Winnik, wydawali duplikaty tym, których znali, nie otrzymał zaś duplikatu wyborca, którego nie znał jego naczelnik i dwaj należący do powiatu lwowskiego, którego naczelnik nie był przy wyborach obecnym.

Okoliczności podniesione w protestach, które się w śledztwie sprawdziły, nie są rzeczywiście napisane w protokole wyborowym, a protokół ten nie jest podpisanym przez dwóch członków komisyi; z tych zeznał lekarz Mischl, iż wydalił się, nie podpisawszy protokołu, bo zrazu nie chciał go wcale podpisywać, będąc niezadowolonym z postępowania przy akcie wyborczym; że poźniej jednak wrócił dla podpisania go, ale miejsce wyborów zastał już zamkniętem, pastor zaś Brichse zeznał, iż nie miał zamiaru odmawiać swego podpisu, ale wydaliwszy się przypadkowo, zastał za powrotem już zamkniętem miejsce wyborów.

Taki jest rezultat śledztwa, przeprowadzonego w sposób, który trudno nazwać zupełnie odpowiednim. Najprzód bowiem należało śledztwo podobnego rodzaju przeprowadzić jak najrychlej, ażeby okoliczności rzecz wyjaśniające nie zatarły się w pamięci wyborców włościańskich, którzy dotąd do aktów podobnych mało przywiązują wagi. Tymczasem zwlekano rozpoczęcie śledztwa tego aż do 27. listopada 1861., otrzymawszy akta odezwą z d. 25. maja, a przerwawszy je we dwa dni, przystąpiono do uzupełnienia dopiero 12. marca 1862.

Pan komisarz Philipp rozpoczął śledztwo tem, że zażądał najprzód wyjaśnień co do okoliczności w protestach przytoczonych, od komisarza rządowego, co był czynnym przy tym wyborze. Objaśnienia te komisarza rządowego odczytał potem niektórym wyborcom z zapytaniem, czy je potwierdzają, i otrzymał potakiwania. Dopiero w marcu z. r. wypytywano osoby na proteście podpisane, i prowadzono śledztwo dalej. I tym razem jednak śledztwo rzeczy nie wyczerpało, zadowolano się bowiem często ogólnikowemi lub niedokładnemi oświadczeniami przesłuchiwanych, i nie konfrontowano sprzeciwiających się zeznań.

Z tego niedokładnego śledztwa okazało się jednak dość wyraźnie, iż nadużywano stanowiska duchownego, i domu Bożego do agitacyi wyborowej.

Rezultat śledztwa wykazał wcale jawnie, że wyborcy włościanie, zgodnie z wolą gmin, włościanina wybrać chcieli, a głosowali tylko pod naciskiem nadużywających swego stanowiska xięży, którzy ich łudzili fałszywemi obietnicami lasów i pastwisk. — Liczne zeznania doprowadzają do przekonania, że wybór ten nie odbył się z tą swobodą, o jakiej wspomina §. 37. ord. wyb.

Nadto zachodzą przy wyborze wyborców nieregularności, o których przemilczeć nie podobna.

W całym powiecie szczerzeckim bowiem ani jeden wyborca nie jest obranym legalnie. W powiecie tym sporządono listy prawyborców zupełnie dowolnie bez uwzględnienia przepisów prawnych, w jednych gminach wciągano za wielu członków gmin w te listy, w innych za mało, na wybór więc wyborcy wpływało często wiele głosów nie uprawnionych, lub osoby prawem do tego powołane, przez urząd powiatowy pominięte zostały. W gminach mianowicie: Dmytrze, Dobrzany, Serdyca, Leśniowice, Lubiana, Łany, Nikonkowice, Polana, Porszna, Rakowice i Szczerzec, wciągnięto w listę prawyborców dwie trzecie części wszystkich podatkujących, nie potrąciwszy wprzód podatkujących niżej 1 zł. 5. kr. W gminach zaś: Brodki, Chrusno, Krassów, Miłoszowice, Popielany, Pustomyty i Sroki, wciągnięto w listy prawyborców wszystkich podatkujących wyżej 1 zł. 5 kr., nie potrąciwszy trzeciej części najniżej opodatkowanych. W gminach: Falkenstein, Maleszkowice, Jarzembkowice, Nagórzany, Nowosiółki i Podsadki, nie uzupełniono liczby pra-

wyborców w myśl ustępu drugiego rozporządzenia ministerialnego z d. 6. kwietnia 1850. (D. ust. rz. Nr. 127); w gminach zaś: Glinna, Humieniec, Mostki, Nawarja, Polanka i Siemianówka układano listy prawyborców w jakiś nieodgadniony i prawem nieprzepisany sposób.

Nadto, obrany w Nagórzanach Michał Nowak, był wprawdzie pierwotnie w listy jako właściciel gruntu do l. 25. wpisany, ale jest wykreślonym, a w miejsce jego wpisany Grzech Krzeczkowski.

W gminie Nagórzany wybrany Johann Chomin z pod Nr. 213, ale w listach przychodzi tylko Iwan Chomin z pod Nr. 10.

W Humieńcu wybrany Pawło Mudry, którego nie ma na liście podatkujących, i nie było go pierwotnie na liście prawyborców, gdzie go dopisano w miejsce wykreślonego Dmytra Korola.

W powiecie winnickim, nie uzupełniono listy prawyborców podług przytoczonego wyżej rozporządzenia ministeryalnego, w gminach: Kamieniopol, Podziemne, Siedliska i Ganczary; dalej obrani nielegalnie wyborcami, bo nie byli prawyborcami: Iwan Koteluk w Biłce królewskiej, Petro Woźny w Mikłaszowicach i Jan Fiutko w Gajach; obrany w Dawidowie Stach Zdęba nie był ani w liście podatkujących, ani w liście prawyborców i jest w liście ostatniej tylko ołówkiem dopisany w miejsce Hubki Józefa.

W powiecie lwowskim nie uzupełniono list prawyborców w sposób przepisany w gminach: Hołosko małe, Zawadów, Hamulec, Sieciechów, Sygniówka, Skniłówek, Rzęsna ruska, Rudno, Pasieki i Kulparków. W gminie Skniłów powołano niedostateczną liczbę prawyborców, a w Jaryczowie wciągnięto w listę prawyborców także tylko 48 członków gminy, a prawnie należało wciągnąć 76.

Nadto obrany w gminie Skniłówka Hryńko Humań wyborca nieuprawiony do wyborów, głosował tylko w zastępstwie żony Tekli Humań. Obrany w Srokach Iwan Duda i Szymon Dziedziński w Brzuchowicach, nie byli także prawyborcami. Wasyl Rudyk w Laszkach miał między 32 głosującymi tylko 12 głosów, więc nie miał absolutnej większości.

Jan Tusznicki w Dublanach, zapisany w listę upodatkowanych z kwotą podatkową 6 zł. 88 kr. i jako przypadający do trzeciej części najmniej podatkujących do listy prawyborców pierwotnie nie wpisany, został poźniej dopisany z podatkiem 7 zł. 21 kr.

Dopiero co wzmiankowane uchybienia przy wyborach wyborców podkopują zasady, na których opiera się reprezentacya kraju. Prawo do wyboru jest jedno z najznakomitszych praw obywatelskich, nie godzi się go zawisłem czynić od samowolności lub osobistych względów urzędnika, powołanego do ułożenia spisu uprawnionych do wyboru. Lud nasz wiejski nie stoi jeszcze na tym szczeblu wykształcenia, aby w pierwszych chwilach życia politycznego, mógł się dostatecznie obeznać z formalnościami w tym względzie przepisanemi, nie można się też po nim spodziewać, ażeby występował przeciwko przełożonemu urzędnikowi, jeżeli ten nadaje prawo do wyborów tym, którym ono nie przysłuża.

Nie wdrożony dotąd w życie polityczne lud wiejski, a nawet ludzie wyższego wykształcenia, łączą często pojęcie denuncyacyi do upominania się o wykluczenie tych, którzy z prawa nie powinni uczestniczyć w wyborach.

Statutem krajowym powołani do zbadania aktów wyborczych, obowiązani jesteśmy czuwać nad tém, aby się podobne przekroczenia nie powtarzały, i aby postanowieniom ord. wyb. zadość się stało.

Podobne jak w obecnym wypadku zaszłe nieregularności, usprawiedliwiają za nadto wniosek na unieważnienie każdego wyboru, przy którymby listy uprawnionych do wyboru na niezgodnej z ordynacyą wyborczą podstawie ułożone były.

Przy wyborze x. dziekana Szwedzickiego zachodzi jeszcze i ta okoliczność, że w całym okręgu tym wyborczym było wyborców upra-

wnionych 157, w głosowaniu brało udział 154, ale między tymi 70 nielegalnych. Legalnych więc wyborców głosowało 84, a 43 głosów stanowiło absolutną większość głosów legalnych.

X. Szwedzicki miał głosów 80, między temi jednak nielegalnych 41, legalnych głosów więc otrzymał tylko 39, — zatem mniéj niż wynosi prawem wymagana większość absolutna głosów.

Przywiedzione okoliczności i wynikłość głosowania powoduje Wydział krajowy do wniosku:

Ażeby wybór x. dziekana Jakóba Szwedzickiego był uznany za nieważny, i ażeby Wys. Zgromadzenie poleciło Wydziałowi krajowemu, by zawezwał c. k. Prezydyum Namiestnictwa o zarządzenie nowego wyboru posła sejmowego z okręgu gmin wiejskich z powiatów Lwów, Winniki i Szczerzec, a to na podstawie nowych, stosownie do ustanowień ord. wyb. ułożonych spisów uprawnionych do wyboru, nareszcie powtóre, ażeby Wys. Zgromadzenie poleciło Wydziałowi krajowemu udzielenie tutejszemu metropolitalnemu Ordynaryatowi aktów przewiedzionego śledztwa w celu urzędowania co do nadużyć powagi duchownéj i domu Bożego, zaszłych przy agitacyi poprzedzającéj wybór x. Szwedzickiego.

Poseł Staruch. Jabym prosył pana Marszałka, aby nam buło po rusku czytano, bo my ne rozumijem po polsku. My rozumijemo, ałe mało. Jest jakaś zarzutka na naszych xięży, mohłybyśmo szczoś widpowisty, ałe ne znajemo o szczo ricz ide, bo ne rozumijemo każdoho słowa. Że ja buw pry komisyi, i obterłem sia meże ludmy, to rozumiju o czim mowa, ałe tyi szczo koło mene sidiat, ne rozumijut ani słowa. Jak sia zijdem na stancyi, to sia pytajut, szczo tam howoryły, bo my ne rozumijemo niczoho; a choć ja im powidaju szczo ta mowa delikatna, to ony śmijut sia z mene. (Wesołość.)

Poseł x. Pawlikow. W sprawi toj wyboru hospodyna x. Szwedzickoho, dołżen jeśm upimnutysia, bo to dijało sia w mojéj cerkwi (szmer). Tak jest, bo ja jeśm parochom toi cerkwy. Nasampered agitacyi toho roda, kotryi buły tut pidnesenyi, ne dijały sia. Prawda to, że buło nabożeństwo dla wozwańja pomoszczy światoho ducha, prawda i toto, szczo x. Żukowskyj widozwaw sia i wskazaw na x. Szwedzickoho, ałe to ne dijało sia w czasi nabożeństwa, łysze po nabożeństwi. W tym hospodynowe jest wełyka riżnica — jeżeliby w czasi nabożeństwa, to bułoby szczo innoho; odnakoż taja besida po nabożeństwi buła. X. Żukowsky predstawyw powody zhromadżeńja, mowyw, czomu nabożeństwo sia widprawlaje, maw łyst pasterski wid x. Metropolity, aby narid pouczaty, czoho my jako xięży w cerkwy perestrehaty powynny. Toj łyst jest dokumentom otwertym, znanym zapewno tak Wysokomu Prezydyum, jak i kniazewy Marszałkowy. Ja znaju toj łyst i wsi jeho szczehuły, ne stoit tam o żadnych pidburyńjach, ani o lisach ani o pasowyskach, mowy takoj żadnoj ne buło. Świdki naocznyi ne możut szczo jenszoho skazaty, ino to, szczo x. Żukowsky mowył, to jest że x. Metropolita ne kazał wybyraty x. Szwedzickoho, chotiaj prawda jest, że wskazał besidujuszczyj x. Szwedzickoho, kotoryj widprawlał nabożeństwo (śmiech, — książę Marszałek puka). Jest to riżnycia meży tym moi Panowe, że x. Żukowsky nemowył, jakoby x. Metropolita nakazał wybyraty x. Szwedzickoho — a tym szczo besidujuszczy wid sebe wskazał osobu jeho. Powtarjaju, szczo x. Żukowsky ne użył własty x. Metropolity jako autoritetu, aby wybraty toho na posła (brawo na galeryi pojedyncze — Marszałek wzywa powtórnie do porządku, pukając trzykrotnie laską). Dalij o lisach i pasowyskach ne buło wspomneńja w toj sposib, jak toje predstawłeno wo wneseńju Wydiła, ne tak, aby uprawnyty ich żadańja do toho, tolko tak, jak o młynach, o pańszczyni, korczmach i tym podibnych hromadu obchodiaczych załeżytośtiach. Peresterihaw win, aby złożyły prawa swoi w ruki mudrijszych ludej, ne mowył win szczoby absolutno paniw ne oberaty, ino takich, do kotrych majut zaufańja. Tylko toho, szczo ja mawiem skazaty o cerkwy,

szczo sia w komisyi dijało, pewno skazaty ne możu, bo nebuwjem świdkom. Ja szcze choczu zrobyty wspomynku wzhladom spysiw wyborciw, a toje tomu, bo referent kłade na toje ciłu wahu, szczo prawyborci buły neprawno wybrany. Z toi pryczyny każu, że nemożna uneważnyty spysiw wyborciw i prawyborciw. Ja wże mawjem — sposibnist zdaje mi sia wczera — prymityty, że jesły urjadnyki złe zdiłały, to może ne umiły abo ne rozumiły. To jest wełyka nesprawedływist' dla wybranych i wybyrajuszczych. To ne jest koneczni, aby my terpiły za to, szczo ony ne rozumiły. Jest to perwaja perjoda, perwoje pojawłeńje naszoho żytia konstytucyjnoho. Ne rozumiły łude proświszczenyi, ne rozumił i narid, ne rozumiły i urjadnyki; ne dywowatysia tomu, szczo neznano zasiahu praw nam pryznanych W tim ja ne budu boronyty urjadnykiw, naj ony samy boroniat sia. Moi panowe bez agitacyi nihde sia obyjty nemoże. Skażete może, szczo pry waszych wyborach agitacyj ne buło? i czy pro toje, szczo sia wskazało kandydata, maje buty jeho wybir za neważnyj uznanym? No sły sia toje i pry waszych wyborach dijało, to bud'te pobłażływyi i ne berit narodowy za złe, kotryj ne znaw, koho maw wybyraty. Jesły sia wskazało kandydata, to pro toje, aby łude poschodywszy sia o kilka myl, ne rozstryluwały swoi hołosy no onyi na odnoho sojedynyły. Buły, jak czuwjem hołosy za Maślankoju, za hr. Rusockim, buły za x. Szwedzickim. Kożda partia starała sia swoho kandydata peresadyty, no na ostatok udało sia x. Szwedzickoho. Szczoż dywnoho, szczo protywnyki w osobi likara Mischl, i kotrohoś tam druhoho protestowały? Ja tu wydżu pojedynczyj sposib, że protestacya nastupyła, poneże x. Szwedzicki zistaw wybranyj. Dałyj szczo sia tyczyt spysiw nelegalno wybranych, moi panowe, ja zauważaju, szczo sprawa x. Swedzickoho pereprowadżenaja buła uże w perwoj kadencyi sejmowoj na dniu 22. ćwitnia 1861. Zwertaju uwahu na toje, szczo pan Smarzewskij tohda pry kińcu skazaw (mowca czyta ustęp z sprawozdań sejmowych z roku 1861. na stronie 178: „Komisya wnosi, żeby wtrzymać się z orzeczeniem o ważności wyboru i wezwać Namiestnictwo aby zarządziło s p r a w d z e n i e c z y n ó w p o d a n y c h w p r o t e s t a c h.“) I tak każu, jesły p. Smarzewskij 22. ćwitnia 1861. roku znajszow t o j e t y l k o ważne, aby fakta protestiw buły rozpiznawanyi, a pewno sia nad tym zastanowył, sły takoż sojm t o j e t y l k o buł uchwałył, a teper sia ricz rozjasnyła, szczo protesta buły bezzasadnyi. czomuż jeszcze o spysach wyborciw nowa mowa zawodytsia? Sut to ciłkom nowyi argumenta na protyw ważnosty wyboru x. Szwedzickoho. Moi hospodynowe, my musymo sia trymaty jakoiś pewnoi zasady, bo tak może za dwa abo za try misiaci wynajdut sia inszyi jakyi argumenta.

Tohdy mihby wybir i kożdoho z nas jeszcze buty za neważnyj poczytanyj, a w takim razi kożdyj z nas ne pewno sidyt (gwar — pojedyńcze wołania z galeryj „brawo“; zamieszanie.)

M a r s z a ł e k (puka). Jeźli galerya po raz trzeci się odezwie, każę ją wypróżnić.

Poseł x. P a w l i k ó w. Powtarjaju, szczo wybory naszyi nepewnyi. Bo sut tu wybranyi od hromad tak selskich, jak i mistskich: księży, pany i selany. Słybyśmo szcze razu uwziały sia do praci zbadowaty wsi spysy wyborciw i p r y i n n y c h w y b o r a c h, ne znaju, moi panowe, kilkoby z nas tu zasidało?! Kto znaje, jak słusznyi bułyi waszyi spysy wyborciw? Proszu zatym uwzhladnyty toj wybir, — i dla toho wnoszu na protyw wneseńja Wydiłu, aby wybir x. Szwedzickoho buw za ważnyj uznanym.

Poseł x. G i n i l e w i c z. Pan referent zrobyw osobnuju uwahu, że domy bożyi używano do agitacyi, i postawyw wneseńje, ażeby podano do Jeho Prewoschodytelstwa, szczoby tomu złomu zaradyty. Domy Bożyi istynnno sut do udiłeńja nauki. Sam referent pryznaw, szczo nasz narid potrebuje pouczeńja, ne ino w moralnym zmyśli, ałe także i szczo do wyboriw. Ałe tu treba i w moralnym zmyśli upomnity, szczoby hołosowały po swoim sumlińju. Dla toho pozwolu sobi zrobyty uwahu, szczo dla toho

pouczeńja perwszym miscem jest cerkow, bo tu narid maje sposibnist ośwityty sia. Do toho choczu prytoczyty jeden prymir. Mawjem sposibnist besidowaty z selanamy, kotoryi ne chotiły prystupyty do wyboriw. Pytawjem ich dla czoho, koły to jest dla waszoho dobra? Czy was nykto do toho ne pouczaw? — prymiczaja jeszcze, że to buły lude łat. obr. — Prawda, widpowiły meni na to selany. Obuczały nas i urjadnyki i xiężä, szczo konstytucya nam jest nadana, a na mocy toje majemo wybyraty posłiw. Czomuśte ne wiryły? a znajete, szczo to buły urjadnyki? znajemo. Ałe ne wiryłyśmo dla toho, bo nas urjadnyki pouczały w korczmi, a xiądz w plebanii, a toje misce ne jest dla nauki. Żeby nam buły howoryły w cerkwy, abo w kosteli, bułybyśmy uwiryły i prystupyły do wyboriw. Oto ne dywujmo sia, szczo xięża uczat w cerkwy, de ta nauka pryjmajetsia, bo kożda ricz potrebuje oświaszczeńja. Otoż nemożna toje za złe braty, szczo Żukowskyj promawlał o wyborach, bo daw do toho sposibnist jemu łyst pasterskij. Toj czytaje sia w cerkwy, i tam objaśniaje sia. Maw protoje powod, aby upomnuty narid, szczoby wedla sumlińja hołosowały; ne choczu wchodyty dalej w kwestyj agitacyi, bo mij poperednyk toje uże dosyt objasnyw. Odnakoż maju w rukach dokazatelstwa, szczo takyi agitacyi i u Wielmożnych dijały sia. Znaju takich, kotorij ne ino czerez swoich agentiw, ałe i na pyśmi — ne choczu wyminiaty tych — dawały pryreczeńja, szczo dadut lisy i pasowyska używaty. Pryrikały riżnyi nadborody, aby tylko pozyskały hołosy. Ja hadaju, szczo agitacyi ne sut zakazany. Agitacyi wsiude i u wsich stanach buły i prawni buły. Otże wnoszu, szczoby wybir x. Szwedzickoho ne buw za neważnyj uznany. Selany i tak roptajut i żałujut sia, szczo ich trudiat i odtiahajut nepotribno wid praci. (Brawo z prawej strony.)

Poseł Staruch. Proszu o hołos. Ja choczu skazaty, szczo my chotiaj selany, dobre na tim piznały sia, szczo tyi wybory sut dla dobra kraju. Buły takyi, szczo prosyły sia, aby ich wyberaty, ałe my takich ne wybyrały, szczo sia prosiat, ino takich, kotrych my samyi prosyły; bo taki ne sut' dobryi, kotryi chodiat i prosiat sia samyi. Bo naprykład, ne toj słuha dobryj, szczo sia prosyt, ałe toj kotoroho jak wysłużyt, gazda prosyt. Ja sam buw w kilkoch miściach w cerkwy, i czuw, jak, xięża napomynały, abyśmo sprawedływo wyberały, czy pana, czy xiędza, czy selanyna. Ałe takyi nesłusznosty, jakyi nam tutka czytały, my ne czuły.

Marszałek. Poseł Hubicki ma głos.

Poseł Hubicki. Moi panowie, nie będę wchodził w rozbiór zarzutów co do prawomocności wyborów, które się nie zgadzają ze statutem wyborczym. Mnie się zdaje, że referent pomieniony wybór zanadto jasno przedstawił, i tu daremne byłyby wszelkie prożby, gdyby kto bądź wystąpił, aby Izba skłoniła się do tego, ażeby to tu przed nami leżące prawo wyborowe w łagodniejszy sposób było zastosowane. Prawo kiedy jest prawem musi być w całej zupełności i ścisłości zastosowane,. Ale Izba widzi w tym wyborze x. Szwedzickiego ważniejszą nierównie stronę, to jest tę, która podniesioną została przez ów protest. Takie wypadki moi panowie nie stoją u nas odosobnione, wiemy o tem bardzo dobrze, że nie w jednym okręgu się to stało, i że przy wyborach włościan używano różnych agitacyj. Zgadzam się z tem zdaniem wypowiedzianem przez x. Pawlikowa, że agitacye są dozwolone, i być powinny, a jeżeli są tego rodzaju, że podrywają wszystkie stosunki towarzyskie, że nadwerężają zmysł ludu co do pojęć o własności, jeżeli są tego rodzaju, że wzywają do nienawiści jedną klasę przeciw drugiej, jedną część ludności przeciw drugiéj; jeżeli są tego rodzaju, że wywołują nienawiść jednego obrządku przeciw drugiemu, takie agitacye nie powinny i nie mają być cierpiane (głosy z prawej — tego nie było). Ja mam zupełne prawo powiedzieć o podobnych agitacyach, bo chociaż nie byłem przy tym wyborze, ale naocznie się przekonałem przy innych, i niestety powiedzieć muszę, że widzia-

łem na własne oczy, ze zgrozą i ze smutkiem, kiedy duchowieństwo pod takiem naciskiem i igraszką zostawało na takich publicznych miejscach, z których tylko z pewnem zarumienieniem oddalić się trzeba było. Moi panowie mnie się zdaje, że nikt prawie w swej okolicy nie byłby w stanie sumiennie powiedzieć, że tego rodzaju agitacyj nie było w całym kraju. Trudno abyśmy podobne wypadki z całą ścisłością i akuratnością udowodnić mogli, kiedy słusznie pan referent nam powiada, że takie dochodzenia poźniej dopiero przeprowadzone zostały. Fakt jest niezaprzeczony, że wypadki agitacyjne, któreby się sprzeciwiały porządkowi wyborów, nie należą się wtenczas już Sejmowi jako Sejmowi, lecz jako najwyższej instancyi, decydującej o każdym wyborze, a ten postępuje jak każdy inny sąd przysięgłych i orzeka bezwzględnie, czy wybór ważny czy nieważny. Ja myślę moi panowie, że ten wypadek, który jest tu tak podniesiony, powinien z całą ścisłością i głębokością być rozebrany, tem więcej, żeby właśnie w skutek tych kilku za nieważne uznanych wyborów, w skutek naszego postanowienia w tym względzie przy przyszłych wyborach ile możności chroniono się od podobnych agitacyj, i żeby wiedziano, że jeżeli się powtórzą podobne agitacye, w takim razie, gdyby nawet nie było innych powodów, ja z przyczyny tej, że statuta co do przepisów wyborów nie są nadwerężone — ja moi panowie — oświadczam że najniezawodniej czarną gałkę rzuciłbym każdemu, i wyzwałbym wszystkich do tego. Ale jeżeli dziś tem większy nacisk kładę na to, to głównie z téj przyczyny, że ten sam x. Szwedzicki bardzo łatwo może być kandydatem na przyszłych wyborach i nie miałbym nic przeciwko jego osobie, ale chciałbym żeby był wybrany z całą legalnością bez nielegalnej agitacyi. Ja myślę moi panowie, że tem ważniejszą jest rzeczą nacisk zrobić ze strony Izby, bo tym sposobem jedynie będziemy mogli się zasłonić od agitacyj, które się rozszerzają po całym kraju, i przyczyniają się nie do oświecenia ludu, ale żeby go tem więcej zaciemnić. Mnie się zdaje że dla nas zdanie tych, którzy zarzucają, że chcemy się pozbyć pewnych niemiłych członków, jest najfałszywsze, ze względów tych bynajmniej się nie troszczymy, mnie to bardzo obojętne, czy na przyszłą kadencyę przyjdzie znowu pan Siwiec czy nie, — chociażby jego namiętność do najwyższego posunęła się stopnia, na to mamy regulamin, ten potrafi go utrzymać w porządku. Ja nie widzę w tym względzie żadnego niebezpieczeństwa, ale odwrotnie chcielibyśmy, aby agitacye z zewnątrz nie wpływały na niekorzyść kraju Dla tego pozwalam sobie przy tej sposobności zrobić małą poprawkę do wniosku wydziałowego, a głównie z tej przyczyny, że p. referent kładzie główny nacisk na uchybienia statutu wyborczego, a agitacya wyborcza wydaje mi się w całem tem przedstawieniu referenta jako koloryt. Ja odwrotnie chciałbym postawić w pierwszym rzędzie protesta, a w drugim dopiero uchybienia przeciw statutowi. Wnoszę więc poprawkę w tym duchu.

Poseł S t a r u c h. Proszu o hołos.

Poseł G r o c h o l s k i. Proszę o zamknięcie dyskussyi.

M a r s z a ł e k. Poseł Staruch już dwa razy mówił, podług przyjętego regulaminu nie przysłuża mu prawo.

Poseł R o g a w s k i. Proszę zamknąć dyskussyę.

M a r s z a ł e k. Czy ma być zamknięta dyskusya? Są jeszcze zapisani mowcy: Kuryłowicz, Sapieha, Ziemiałkowski, Kaczała, Zyblikiewicz i Potocki.

Poseł x. P a w l i k ó w. Tož prosymo duže o dalszu dyskusyju.

Poseł G r o c h o l s k i. Chciałbym dać objaśnienie. Jeżeli Izba zamknięcie dyskusyi uchwali, natenczas według §. 32. mowcy zapisani za wnioskiem i przeciw wnioskowi obierają po jednemu mowcy z pomiędzy siebie i tylko ci wybrani, tudzież sprawozdawca wydziału, który w ogólności i po zamknięciu obrad głos

jeszcze zabrać ma prawo, mówić mogą. Proszę więc o zamknięcie dyskusyi w duchu regulaminu.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos. Jesťem za zamknięciem dyskusyi, ale żeby wprzódy każdy z zapisanych mowców zdanie swoje objawił.

Marszałek. Więc są dwa wnioski względem zamknięcia.

Poseł Borkowski. Przeciw regulaminowi nie możemy uchwalać, więc lepiej dyskusyi nie zamykać.

Poseł Ziemiałkowski A raczej zamknąć głosy.

Marszałek. Więc poddam pod głosowanie czy zamknąć głosy. Kto za tem, raczy powstać. (Większość powstaje.) Więc po wysłuchaniu zapisanych głosów dyskusya zamknięta. Poseł Kuryłowicz ma głos.

Poseł x. Kuryłowicz. Ja pozwolu sobi zrobyty uwahu, szczo na perszyj sessyi zapała uchwała, jak to wże x. Pawlikow kazaw: „Komissya wnosi, żeby wstrzymać się z orzeczeniem o ważności wyborów i wezwać Namiestnictwo, aby zarządziło sprawdzenie czynów, podanych w protestach.“ Toje buło uchwałeno, chodyło tylko o sprawdżeńje protestiw. Toje wysoka Pałata pryznała, a zatem, szczo buło raz uchwałeno, a szczo szcze ne widkłykano — ne można uważaty za nelegalnist. Referent tohdy skazaw, szczo buło 154 hołosujuszczych, a teper je besida o 85 hołosujuszczych. Tak buło uchwałeno i tak powynno buty, bo szczo buło uchwałeno, toho ne można widkłykaty, bo inaczej ne znajemo, czy to zasada, czy utylitarnist'. (Wesołość.) Protyw tomu komnata ne mała nyczoho. My uchwałyły sprawdyty protesta, a ne spysy wyborciw. Jesły buła agitacja a wybir buw neważnyj, to treba buło wspomynku zrobyty i tohdy ne mawbym nyczoho protyw tomu. Proszu zistaty pry perszyj uchwali. Ałe maju iszcze małyj protest zrobyty protyw momu poperednykowy. Win skazał, szczo naszyi prośby ne zdałybysia na niczo. My ne zanosymo żadnych prośb i żebractw (brawo z prawej), my upomenajemo sia łysze u wysokoj Pałaty o naszyi prawa.

Marszałek. Sapieha ma głos.

Poseł Adam Sapieha. Pozwólcie panowie, że zacznę od pierwszego mowcy. Poseł Staruch wprawdzie nie do rzeczy mówił, jednak tyczyło się to rzeczy, ponieważ żądał, aby to samo drugi raz czytano, mówiąc: „my ne rozumijemo po polski.“ Moi panowie! tyle razy słyszeliśmy te słowa: „my nie rozumimy po polsku“, trzeba się więc albo przekonać, że się rozumimy, albo uznać ich żądanie i przyjść raz do jakiej konkluzyi. Poseł Staruch powiada: „my nie rozumimy“..... ...

Głosy. Do predmetu!

Marszałek. Tak jest, proszę do rzeczy.

Poseł Adam Sapieha. Więc co do pana Starucha wniosek poźniej osobny zrobię. Teraz przychodzę do posła Pawlikowa, i§ w kwestyi agitacyi pozwolę sobie odpowiedzieć xiężom Pawlikowi i Ginilewiczowi, którzy się na jedno zgodzili, mówiąc, że agitacye są dozwolone; ale wyznać muszę, że dziwię się xiężom, iż właśnie bronią tej agitacyi, jakiej tutaj w wołoskiej cerkwi użyto. Agitacye wszędzie bywają, ale w żadnym razie kościołów do agitacyi nie używają. Patrzcie, czy w innych krajach kościołów używają do agitacyi. Mniejbym potępiał gdzie indziej, niż tu u nas, gdzie kościół u ludu tak wysoko stoi w poważaniu, gdzie słowo nie jest jako agitacya polityczna uważane, tylko jako słowo Boże — tem bardziej, że kandydat stoi przed ołtarzem u podnóża tronu Najwyższego. To, panowie, jest agitacya polityczna, i każdy się na to zgodzi, że kościół, że wiara, że Bóg sam był użytym za narzędzie agitacyi politycznej, której lud ani zrozumieć, ani pojąć nie jest w stanie. Nie dziwiłem się bynajmniej niektórym posłom włościanom, gdy przy kwestyi uznania lub nieuznania ważności wyborów, prawie z prośbą do nas występowali, i przedstawiali nam, że krzywdzimy ich wybor-

ców, przeprowadzali rzecz z pola czysto-prawnego, na pole uwzględnień i przyjaźni. Ale wyznać muszę, że dziwię się, jeżeli osoba oświecona, która rozumie życie polityczne, jak x. Pawlików, z takiemi samemi argumentami do nas występuje, a występuje z tem słowem: dlaczegoż ci biedni wyborcy ze wsi mają cierpieć za to, że urzędnicy zawinili. O tyle, o ile rozumiem, taki sposób pojmowania kwestyi z ust włościan, to wyznać muszę, że z ust x. Pawlikowa nie mogę inaczej jak tendencyjnem takie postępowaniem nazwać. Panowie! Pan Siwiec chciał nas tu przedstawić jako Panów, wyrzucających z Izby włościan. Tak nie jest, nie ma takiego Pana między nami, któryby nie pragnął, aby więcej zasiadało włościan między nami, jak jest obecnie. (Oklaski i brawa.) To miałem powiedzieć jeszcze dla objaśnienia posłom włościanom, że w nas mają i będą mieli lepszych przyjaciół, aniżeli w tych, którzy im lisy i pasowyska obiecują, a są ich największymi wrogami. Xiądz Pawlików w mowie swojej idzie dalej, i odzywając się do tak zwanych panów, powiada: nie zaglądajcie zanadto w akta wyborcze, bo kto wie, czy i z was by kto nie upadł. Przyznam się, że takiego sposobu wyrażania się w sejmie nie pojmuję i nie rozumiem. Czy x. Pawlików myśli, że tych panów nastraszy, skompromituje? Wszakże komisya taksamo sumiennie rozbiérała kwestyę wyboru tych panów, wszyscy byli z trybuny tak samo przedstawieni jak x. Szwedzicki. Uznano ich wybory za ważne, nikt więc w téj Izbie nie może, i nie powinien kwestyj uznanych już wyborów więcej podnosić. Kto więc dziś jeszcze ma jaką wątpliwość, to chyba sam się poczuwa, że wybór jego podpada wątpliwości. X. Ginilewicz i x Kuryłowicz odwołują się do uchwały zapadłéj w ostatniéj kadencyi w sprawie wyboru x. Szwedzickiego, i powiadają nam: „Panowie nie mają prawa podnosić kwestyi wyborców i prawyborców, tylko ściśle powinni rozstrzygać, czy protesta były prawdziwe i ważne, czyli nie, bo taka uchwała zapadła. Przepraszam tych panów, ale muszę im znów powiedzieć, że albo jest tendencya w tych słowach, albo nie rozumieją prawa. Bo panowie, jeżeliśmy wtenczas powiedzieli, że nie będziemy uchwalać, bo jeszcze potrzeba było sprawdzić niektóre okoliczności, jakie nam dzisiaj referent wykazał, przez to nie powiedzieliśmy, że tamto ważne. Chcieliśmy tylko kompletnie mieć rzecz wyjaśnioną i zadość uczynić prawu, dla tego powiedziano, odraczamy decyzyę co do prawności, lub nieprawności wyborów do czasu, aż nastąpi sprawdzenie protestów.

Więc zdaje mi się, panowie, że żaden z nas nie da się tém obałamucić, jak gdybyśmy aż do wyjaśnienia protestu chcieli byli wybór ten uznać ważnym. Popieram więc wniosek p. referenta, i spodziewam się, że każdy, który tutaj się powoduje prawem i sumieniem, nie będzie patrzał ani na osoby, ani na żadne inne względy. (Huczne brawo.)

Marszałek. Poseł Ziemiałkowski ma głos.

Poseł Ziemiałkowski. Po słowie ks. Sapiehy zrzekam się głosu, bo chciałem to samo powiedzieć co ks. Sapieha tak dobitnie wyraził.

Marszałek. X. Kaczała ma głos.

Poseł x. Kaczała. Upewnyły nas tut posły Hubicki i Sapieha, szczo tut ne ide o tendencyju, jakoby tu chotiły wykluczaty tych albo tamtych selaniw. Kazano, szczo majemo trymaty sia legalnosty wyboryw. Protiw tomu ja nyczoho nemaju, i owszim tylko skazawbym, szczo to, szczo sia tyczyt odnoho, tak samo powynno tyczyty sia i druhych. Jakoju miroju mirjamo odnomu, takoju mirmo i druhomu.

Jak tu zakidajut, ciła waha ide o to, szczo buła agitacyja nelegalnaja za x. Szwedzickym, bo każut, szczo na x. Szwedzickoho pokazywano. Pytaju sia paniw, czy ne predstawiałyśte wy takoż swoich kandydatiw i zachwalały ich, a czy ne buła to agitacyja i u was? Jakoju miroju miryty odnomu, takoju mirte i druhomu. Wysoka Pałata zachowała sia ciłkom inaczej przy wybori posla Rogawskoho. Buły i tam protesta i urjadowyi donesenja nawit; naj wy-

sokoje Sobrańje izwołyt, abym pereczytaw szczo naczałnyk Czermak wzhladom toho w swojéj relacyi donosyw. (czyta) „Donosi on, że usposobienie gmin w tym powiecie, z powodu wyboru powyższego jest dosyć rozdrażnione i wzrasta ciągle." Dalij w toj relacyi jest mowa (czyta), „że szczególne rozdrażnienie jest przeciw proboszczom, którzy grozili odmówieniem spowiedzi nawet tym, którzyby za panem Rogawskim nie głosowali." To jest szcze szczoś bilsze jak pry x. Szwedzickim, „że aktuariusz Tomaszewicz jako komisarz do wyborów delegowany nie wpisywał tych, na których gminy głosowały, ale innych." A do jakoho wnesenja prystupyła wysokaja Pałata? Otóż komisyja wnosyła „że te okoliczności nie mają wpływu na prawność wyborów". Koły tamtoj wybir jest pryniatyj za ważnyj, najże i toj bude uznanyj za ważnyj. Szczo tyczyt sia słiw posła Adama Sapiehy, szczo agitacyja nenależyt do cerkwy, pytaju sia paniw z toi prowincyi, kotra kołyś także należała do Polszczy, hde sia widbuwały Sojmy, Sojmyki i inszyi sobrańja, jak tylko w kostełach, tym bilsze szczo u nas żytie politycznoje i religijnoje ne jest tak dałeko rozdiłenoje jak dumajut. Taki buw zwyczaj, jak nas historyja uczyt. Na druhoj storoni buły także agitacyi, dla czohoż ne wilno i nam? Powtarjaju jakoju miroju miremo odnomu, takoju mirmo druhomu. (Brawo w centrum prawej strony.)

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Na głosy mowców poprzednich nie będę odpowiadać, bo ks. Sapieha już to bardzo wymownie powiedział, ale odpowiem p. Kaczale temi słowami, co i on: Jaką miarką mierzycie jednym, taką mierzcie i innym. Pan Czermak był urzędnikiem i to takim, którego rząd poźniej musiał zkwieskować, ponieważ nie był zdolnym do urzędowania, a zdaje mi się, że i z powodu téj relacyi miał jakiś proces, którego skutku dokładnie nie znam. Ale niezawodnie p. Rogawski, który jest tu obecny, będzie mógł nalepiej rzecz tę wyjaśnić. Powiedział także x. Kaczała, że dawniej sejmy odbywały się w kościołach: prawda, ale po wyniesieniu przenajśw. Sakramentu; wtenczas kościół przestawał być kościołem. Ale w domu bożym wśród nabożeństwa, jak się to tu działo, kiedy xiądz stał jeszcze przed ołtarzem, to, panowie, jest wielka różnica! Sam x. Pawlik powiada, że to było tuż po nabożeństwie, azatem odbywała się ta agitacya wtedy jeszcze, gdy przenajśw. sakrament był na ołtarzu. Jeszcze kładą tu nacisk na uchwałę przeszłego Sejmu. Jakaż była uchwała? Znam tylko jedną, była taka, zawiesić orzeczenie, czy wybór był ważny, czy nie. Dopokąd zaś wybór nie jest zatwierdzony, wszelkie powody mogą być brane pod rozwagę. Popieram przeto wniosek referenta, ażeby wybór uznać nieważnym, ale nie zgadzam się z poprawką posła Hubickiego.

Marszałek. Pan Potocki ma głos.

Poseł Adam Potocki. Uważam tę kwestyę za tak dalece wyświeconą, że powtarzać nie będę powodów, które miałem przygotowane. Chciałem się tylko ograniczyć do postawienia jednej ważnej, a podług mnie głównej zasady, tj. iż przy sprawdzaniu wyborów my nie możemy, nie powinniśmy orzekać, i rzeczywiście nie orzekamy ani o osobach posłów, ani o stronnictwie, do którego ten poseł należy, ale o prawności i ścisłości wyboru przeprowadzonego i dokonanego. Azatem panowie, nie jesteśmy jak ktoś tutaj powiedział, sądem przysięgłych w tej sprawie, jesteśmy li tylko stróżami prawa. Z tego stanowiska zapatrujmy się na tę kwestyę, a rzeczywiście innego stanowiska przybrać nie możemy, gdyżby wszelka inna norma doprowadziła nas do rezultatu zupełnie przeciwnego wszelkiej sprawiedliwości. Być nie może aby w zebraniu nie było odcieni; być nie może, aby jedno stronnictwo nie miało większości; cóżby było, gdyby ocenienie osoby, ocenienie jego stronnictwa miało o ważności lub nieważności wyborów stanowić? że to stronnictwo, mające większość, albo by niesprawiedliwém pobłażaniem powinno okazać, do jakiego stopnia chce powiększyć prawa mniejszości, albo też

chciałoby nadużyć swej większości i w razach przeciwnych orzekać nieważność. Nie przesądzając o usposobieniu drugich, tylko o mojem własnem usposobieniu mówiąc, gdyby ta zasada sprawiedliwości nie kierowała mojem zdaniem w tej sprawie, na tedy bez trudności wyrzec tutaj mogę, iż w wyborach wczoraj odrzuconych bardzo chętnie chciałbym uwzględnićtę lub ową nieregularność, która była zaszła w dokonaniu wyborów. Dziś znowu panowie! przyznaję się, że w tym wyborze, gdyby mi przyszło iść tylko za uczuciem mojem politycznem, to znowu bez zapatrywania się na ścisłą prawność dokonanego wyboru, chęć, uczucie, tendencya, musiałyby mnie doprowadzić do głosowania przeciw temu wyborowi, nawet nie dla tego, że ten wybór wprowadził tu do sali jednego posła ze strony, na nieszczęście nasze i swoje, wywołującej niesłusznie nienawiść przeciw nam, ale dla tego, że to stronnictwo poszło drogą centralizacyi, na szkodę tak polskich jak ruskich dążności. Więc jest jasno udowodniono, że nam żadna inna zgoła nie pozostaje droga, jak tylko ta jedna: ściśle bezwarunkowo trzymać się sprawiedliwości. W tej zasadzie jest też gwarancya dla wszystkich. Ci panowie, którzy dziś występują i mówią: „Zważcie my pierwszy raz wybierali, a nie mieliśmy sposobności wyuczenia się prawa tego, zważcie, że my włościan reprezentujemy, którzy zasługują na uwzględnienie — zważcie, że my jesteśmy tu w mniejszości“ — gdyby nas sprowadzili z tej drogi ścisłej i bezwzględnej sprawiedliwości, na inną drogę, i gdybyśmy jako sąd przysięgłych mieli wyrokować o osobie posła i o stronnictwie, które on reprezentuje, cóżby oni powiedzieli na to, gdybyśmy idąc tą samą drogą, a wybór był dokonany podług ustawy, my, zmieniając się w uczuciach, zważając, że to stronnictwo staje się niebezpiecznem, poszli tylko za uczuciem? A zatem panowie o uczuciu nic nie mówmy, bo zważcie, że w zachowywaniu przez większość sprawiedliwości, jest dla mniejszości największa gwarancya. Jeszcze jedna kwestya. Nikt nie zaprzeczy, że w tej chwili, kiedy kraj przechodzi przy nadaniu konstytucyi, z jednego położenia stanu w inne, pierwszą zawadą są ci, którzy dawną epokę reprezentują, tj. biorokracya krajowa. Więc jeżeli my tutaj panowie nie będziemy ściśle przestrzegać praw, jeżeli nie okażemy gotowości bronienia ich na tem stanowisku; jeżeli wahaniem się okażemy, że można obchodzić ustawy, że można nie przyjmować tej konstytucyi jako realnej, lecz tylko jako maskę, jako blichtr, pamiętajcie panowie, temi małemi ustąpieniami dojdziemy w końcu do tego, że i najważniejsze prawa będą dla nas martwą literą. Dla tego moi panowie, jakkolwiek z charakteru, z usposobienia mego osobistego byłbym skłonnym stawać zawsze w obronie mniejszości, może dla tego, że każdy z nas panowie przywykł do tego, i wie, jak to jest boleśnem, być w mniejszości (brawo) mimo to ze względów sprawiedliwości oświadczam bez ogródki, chociaż głosowanie będzie tajne, że przeciwko wyborowi, który nie odpowiada warunkom prawa, zawsze stanowczo będę głosować. (Oklaski.)

Marszałek. Dyskusya zamknięta, ale pan Rogawski prosił w kwestyi osobistej o głos — nie mogę odmówić, więc p. Rogawski ma głos.

Poseł Rogawski. Gdyby tylko chodziło o mnie samego, zamilczałbym, ale x. Kaczała, mówiąc o moim wyborze, dotknął w sposób ubliżający duchowieństwo mojej okolicy. Dla tego wdzięczny mu jestem, że mi podaje sposobność, oczyścić duchowieństwo tamtejsze od uczynionych mu zarzutów. Przypomnicie sobie panowie, że pan Czermak, były c. k. naczelnik, podał relacyę do namiestnictwa, jakoby duchowieństwo namawiało lud i wszelkiemi sposobami, nawet groźbą przy spowiedzi nakłaniało wyborców moich do dania mi swoich głosów. Otóż duchowieństwo dekanatu Bieckiego uważało za najświętszą rzecz, w obronie swego honoru, udać się do sądu karnego w Sączu ze skargą na pana Czermaka. Sąd sądecki przyjął oskarzenie i wyznaczył termin; ale w skutek rekursu p. Czermaka, apelacya odrzuciła skargę duchowieństwa, nie upatrując w relacyi

p. Czermaka obrazy honoru duchowieństwa. W wyższej instancyi, skarga ta również nie znalazła uwzględnienia. Niechże wys. Izba raczy osądzić, czyli zarzut x. Kaczały ciąży na duchowieństwie, kiedy wyższa instancya nie dozwoliła dalszego dochodzenia sprawy. Kto zaś był p. Czermak, nalepiej to dowodzi, że Namiestnictwo uznało za rzecz stosowną, uchylić tego urzędnika z posady.

Poseł x. Kaczała. Proszu o hołos.

Marszałek. Dyskusya zamknięta. W sprawie zaś osobistej nie ma powodu głosu zabierać, bo p. Rogawski rzecz tylko wyjaśnił, ale x. Kaczały w niczem nie dotknął. Pan referent ma głos.

Poseł Kraiński. Słusznie jeden z mowców dotknął, że dwa są sposoby zapatrywania się na wniosek ostateczny Wydziału. Jedni zapatrują się li tylko na ważność lub nieważność wyboru ze stanowiska ustawy wyborczej, o ile ta była zachowana przy wyborach. Drudzy większy nacisk kładą na agitacyę przy wyborach. Co do agitacyi podał x. Pawlików niektóre fakta inaczej, niż Wydział krajowy, ale Wydział krajowy przedstawił je na podstawie dochodzeń urzędowych. Są to rezultata przesłuchania świadków naocznych, którzy słyszeli, co i jak było mówione. Co do agitacyi nie miał Wydział krajowy przyczyny kłaść na nią wielką wagę. Wszak w konkluzyi Wydział nie wydając żadnego sądu w tej sprawie, wnosi tylko, aby akta oddane były x. Metropolicie do rozsądzenia, o ile duchowieństwo przekroczyło swoje stanowisko. Co do drugiego punktu, tj. co do nieważności wyboru, niektórzy utrzymują, iż zapadła uchwała, że wybór był ważny. Zwracam uwagę, że właśnie protesta dały powód, iż uchwała nie mogła być powziętą, i dlatego polecono dochodzenie faktów w ogóle, gdyż w protestach były nietylko punkta, tyczące się agitacyi, ale i zarzuty odnoszące się do formalności wyboru. Wszakże mówiłem, iż zarzucano, że do komisyi wyborowej wybrali się xięża sami, nie przypuszczając innych członków; że głosowanie nie odbyło się porządkiem spisu wyborców. Są to wszystko fakta nie odnoszące się do agitacyi, lecz do formalności przeprowadzenia wyborów. Dla tego też nie mogę się zgodzić z wnioskiem posła Hubickiego, aby w motywowaniu większą wagę kłaść na agitacyę, aniżeli na uchybienia formalnościom prawem przepisanym. Zdaje mi się, że my tu wszyscy jesteśmy, jak to hr. Potocki pięknie wyraził, stróżami prawa. Tem ci więcej prawa przestrzegać nam należy, iż jesteśmy dopiero w początkach konstytucyi, a właśnie w początkach niesłychanie tkliwi powinniśmy być na każde przestępstwo, na każde naruszenie statutów i ustaw. Co do sprawy pana Rogawskiego otrzymaliśmy uwiadomienie, że postępowanie karne nie ma miejsca, ale otwarta jest droga polityczna. Udaliśmy się w tym względzie do Namiestnictwa, ale dotychczas niestety odpowiedź nie nadeszła. Kończę uwagi moje powtórnem przedłożeniem wniosku Wydziału pod uchwałę Wys. Izby.

Głosy. Pod głosowanie poddać.

Poseł Hubicki. Cofam moją poprawkę.

Marszałek. Są dwa wnioski, jeden co do wyboru, drugi co do odesłania aktów do x. Metropolity. Nad pierwszym będziemy balotować, bo kwestya o unieważnienie. Proszę więc oddawać gałki.

Poseł Zatwarnicki (czyta spis posłów. Po odbytem głosowaniu.)

Marszałek. Na skrutatorów zapraszam pp. Skorupkę, Smolkę i Borysikiewicza. Drugi ustęp wniosku Wydziału odczyta p. Kraiński, bo będziemy nad nim głosować.

Poseł Kraiński (czyta). „Wysokie Zgromadzenie raczy polecić Wydziałowi krajowemu udzielenie tutejszemu metropolitalnemu Ordynaryatowi aktów przewiedzionego śledztwa, w celu urzędowania co do nadużyć powagi duchownej i domu Bożego, zaszłych przy agitacyi poprzedzającej wybór x. Szwedzickiego.

Marszałek. Kto za wnioskiem, raczy powstać. (Większość powstaje.) Więc odesłanie aktów uchwalone. Poczekamy na rezultat balo-

towania. Tymczasem możemy załatwić parę wyborów, przeciw którym nie ma nic do zarzucenia.

Poseł Kraiński (czyta). Zdanie sprawy o wyborze pana Alfreda Młockiego, posła posiadłości większych obwodu Samborskiego.

W skutek złożenia mandatu przez pana Alexandra hr. Fredrę przedsięwzięto dnia 8. grudnia r. z. nowy wybór posła z posiadłości większych obwodu Samborskiego.

Z 74 wyborców głosowało 50ciu; wszystkie głosy otrzymał pan Alfred Młocki, właściciel wsi Sarnek w obwodzie Brzeżańskim.

W aktach wyborczych dostrzega się ta nieformalność, iż jako pełnomocnictwo udzielone panu Ludwikowi Dolańskiemu przyjęto list uprawnionego do wyborów P. Steinkübl, który to list nie ma żadnego adresu.

Zresztą są akta w porządku i pan Alfred Młocki ma w każdym razie wszystkie głosy, Wydział krajowy wnosi więc, ażeby Wysoki Sejm wybór ten uznał jako ważny.

Marszałek. Balotowanie nie ma miejsca, wyjąwszy, gdyby kto tego zażądał. A zatém przez powstanie proszę głosować. Kto za wyborem, raczy powstać. (Większość powstaje.) Jest większość, wybór pana Młockiego przyjęty.

Poseł Kraiński (czyta). Zdanie sprawy o wyborze pana Stanisława Polanowskiego, posła posiadłości większych obwodu Żółkiewskiego.

Ponieważ Jerzy książe Lubomirski złożył mandat poselski, wybiérano więc nowego posła z posiadłości większych obwodu Żółkiewskiego.

Wybór ten odbył się dnia 29. grudnia 1862. r. i głosowało 59 wyborców ze 142 uprawnionych, a pan Stanisław Polanowski, właściciel Siebieczowa otrzymał głosy wszystkie.

W aktach wyborczych spotrzegamy te nieformalności, iż jeden wyborca głosował bez karty legitymacyjnej a Przeor uprawnionego do wyborów konwentu O. O. Dominikanów w Żółkwi nadesłał głos swój listownie.

Gdy jednak nieformalności te nie uwłaczają ważności jednomyślnego wyboru pana Stanisława Polanowskiego, Wydział krajowy wnosi więc, ażeby wybór ten uznany został jako ważny.

Marszałek. Czy kto chce zabrać głos? (Nikt się nie zgłasza.) Kto za przyjęciem wyboru raczy powstać. (Większość powstaje.) Wybór pana Polanowskiego jest przyjęty. Zapraszam dwóch panów posłów, których wybory właśnie potwierdzono, do dania przyrzeczenia. (Posłowie się zbliżają do Marszałka.)

Poseł Smolka (wstępuje na mownicę.) Rezultat skrutynium: Liczba głosujących 127, absolutna większość 64. Czarnych gałek 77, białych 50 — 27 gałek czarnych więcéj.

Marszałek. Więc wybór x. Szwedzickiego unieważniony.

Sekretarz poseł Grocholski. (Odczytuje rotę przyrzeczenia. Posłowie Młocki i Polanowski podają Marszałkowi rękę.)

Marszałek. Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 10 z rana. Porządek dzienny: dalsze sprawdzenie wyborów. Proszę przełożonych sekcyj rozpocząć roboty, sprawy są nagłe i ważne. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie pół do trzeciej po południu.